

Kręgi czerwone

Closterkeller

O jeden oddech walczę
Gdy coraz głębiej
Ten jeden oddech sprawi, że
Lodowiec pęknie

Krew cieknie z góry, wsiąka w martwą trawę
Rodzi kwiaty jak dłonie diabła
Walczę... O najmniejszy promień światła...

Nie! To nie może być prawda!

Krzyki i hałas tam
Gęsty szum tu na dole
Nieważkości stan, dobrze tak
W szarej mgłę ciepło tonąć

Horyzont mój w tej mgłę się zapada i topi
Rozsądek zjada tlenu brak, irracjonalny niepokój...
Aby nie zniknąć maluję wokół kręgi czerwone

Wolno zaciska splot bólu gad
Myśl z uwięzi zerwana szarpie się
Kąsa sens...
O nie!!! Błagam na kolanach!
NIE, NIE! TO NIE JEST PRAWDA!

Jasne światło z tamtej strony
Woła mnie, bosko lśni
Dobrze jest gdy nic nie boli / ŻYCIE PRZED NAMI CAŁE
W stronę światła iść / MUSIMY JECHAĆ DALEJ!

Powiedzcie mi gdzie on jest?
Co ja tu robię, ta krew?
Czerwone kręgi, o nie!
Ta krew nie jest moja!

W tej klatce więźniem mój krzyk
Gdzie moje Słońce? Ma żyć!
Ja muszę wstać, chcę stąd wyjść
Tak boli! Tak boli!

Klepsydry śmiech, los szyderca
Dług odbiera swój, ciemnosiny mrok
Kładzie pieczęć na naszych sercach
Czerwony krąg
Chciwą ręką sięga po swoje
Cena płynie krwią, ciemnosina
Kładzie się coś na mym czole
Dłoń zimna

Krzyki i hałas tam
Gęsty szum tu na dole
Nieważkości stan, dobrze tak
W szarej mgłę ciepło tonąć...